

Kwestia realnego istnienia Boga okiem fizyka

Autor tekstu: **Alfred Bahr**

We wszystkich wielkich religiach Bóg jest postrzegany jako kreator człowieka i świata, jako stwórca wszechświata. Bóg istniał jeszcze przed stworzeniem przestrzeni, czasu i materii. Dlatego też, według teologów, mógł istnieć i rządzić w absolutnej „nicości”. Wielcy myśliciele na przestrzeni wieków atakowali i krytykowali tę ideę Boga za pomocą argumentów filozoficznych. Pomimo tego, idea ta jest wciąż żywa, utrzymywana przy życiu za pomocą równie wątpliwych argumentów i sposobów. W związku z tym idea Boga-Stwórcy została poddana analizie z logicznego punktu widzenia fizyka.

Wiara w Boga-Stwórcę w swój fundament wpisana ma wspomnianą „nicość”. Jeśli można dowieść, że w nicości nic, absolutnie nic nie może istnieć, wówczas idea Boga upada. I kiedy dodatkowo można ukazać, że ta „nicość” teologów nie istnieje w rzeczywistości, a jedynie jest wytworem myśli, jako mniemana idea powstała i istniejąca w naszych mózgach, wówczas fundament istnienia Boga-Stwórcy zostaje unicestwiony, zaś ten Bóg jawi się jedynie jako produkt naszych umysłów – twór wyobraźni Mózgu-Stwórcy, nieistniejący poza naszymi mózgami. Dowody te zostaną zaprezentowane poniżej.

Twierdzi się, że Bóg istniał już przed tym jak stworzył Wszechświat. To implikuje, że mógł istnieć w absolutnej „nicości”. Owa „nicość” jest obmyślona jako swoista „superpustka” lub „superpróżnia”, w której Bóg istnieje i w której stworzył przestrzeń, czas i materię (*creatio ex nihilo*). Jednakże „nicość” to jedynie synonim „niebytu”. Jeśli twierdzi się, że Bóg tkwi w „nicości”, to może jedynie znaczyć: Bóg tkwi w „niebycie”. Innymi słowy, jak nic jeszcze nie istniało, jak nie było przestrzeni, czasu i materii, nie istniał wszechświat. Ów „niebyt” wyraża jedynie pewien fakt (stan), mianowicie, że coś lub ktoś nie istnieje, że brak czegoś lub kogoś, ale to nie znaczy, że ów „niebyt” jest swoistą próżnią, w której w czasie „X” coś może zostać stworzone i może istnieć. Próżnia jest swoistą przestrzenią – pustą przestrzenią; próżnia bez cechy przestrzennej, to jest „próżnia”, która nie zawiera nawet przestrzeni, nie istnieje i nigdy nie istniała! Nikt nie może „usunąć” przestrzeni z pojemnika próżniowego. A zatem, gdzie nic nie istnieje, to jest, gdzie mamy „nicość” lub „niebyt”, odpowiednio nie możemy nagle mieć przestrzeni, czasu i materii.

Wobec tego wszechświat nie mógł wyłonić się z nicości. Istotnie, współczesna kosmologia (kosmologia kwantowa – zob. *Racjonalista*, str. 109, 403) mówi nam, że Wszechświat wyłonił się ze stanu kwantowego (Wszechświat potraktowany jako „cząstka kwantowa”). W innych światach, przed wyłonieniem się naszego wszechświata, już „coś” istniało. Według najnowszych teorii kosmologicznych, istnieje nie tylko jeden wszechświat, lecz nieskończenie wiele, przy czym istnieją one oddzielnie i przyczynowo niezależnie od siebie. Ta konkluzja kosmologów jest sensowna: jeśli istnieje jeden wszechświat, dlaczego w jakiś sposób nie miałyby ich być bardzo wiele? We „wszechświecie-wielu-wszechświatów” nie ma już oczywiście miejsca na „nicość” teologów i na Boga, któryby w tej nicości istniał.

Ale założmy na chwilę, że jest taka nicość, a w niej Bóg, i zobaczymy jakie niesie to konsekwencje. Bóg musi mieć co najmniej formę i rozmiar. Ponadto musi być jakimś rodzajem substancji, ażeby mógł odróżniać się od nicości. Bóg nie może być po prostu „czystą”,



bezpostaciową nicością. Ale pojęcie formy i rozmiaru również jest zależne od przestrzeni. Ale gdzie nie ma przestrzeni, to jest w niebycie, nic nie może mieć formy, rozmiaru i substancji. W niebycie nie ma możliwości na odróżnienie i rozpoznanie czegoś. W nicości nie ma także upływu czasu. Upływ czasu jest możliwy jedynie w przestrzeni, w obecności materii, która się porusza i podlega zmianom. W nicości nie ma nic co mogłoby się poruszać i podlegać zmianom. Dlatego w nicości nie ma zegarków. Tylko w przestrzeni możemy odmierzać czas, i tylko w przestrzeni coś może mieć formę, rozmiar a także substancję. Dlatego w nicości wszystko traci swoje wyróżniające cechy, także Bóg nie byłby w stanie odróżnić siebie od nicości, nie byłby w stanie wybrać momentu „X” dla stworzenia przestrzeni, czasu i materii, stopiłby się z nicością, stałby się identyczny z nicością i utraciłby swoje istnienie, ponieważ nicość jest niebytem. To dotyczy także naszego wyobrażenia Boga jako "natury duchowej", czymkolwiek miałyby to być. Aby Bóg mógł istnieć, „nicość” musiałaby być przestrzenią i czasem. Tylko w czasoprzestrzeni istnienie jest możliwe. Ale czasoprzestrzeń jest związana z materią. To oznacza, że Bóg mógłby istnieć jedynie we wszechświecie, umożliwiającym jego istnienie. Ale wówczas Bóg nie mógłby być Bogiem-Stwórcą, ale powstałby w następstwie „wielkiego wybuchu” wraz ze wszechświatem — jako przemijająca istota!

Ale założmy znów na moment, że wszechświat został stworzony przez Boga z nicości. Logicznie, taki wszechświat musiałby być otoczony przez nicość, aby Bóg mógł nadal przebywać i rządzić w nicości. Jednakże, jak widzieliśmy powyżej, w nicości nie można odróżnić czegoś od czegoś innego. W nicości zatem nic nie może odróżnić się od nicości. W szczególności, w nicości nic nie może mieć struktury, formy, rozmiaru, i wszechświat, postrzegany jako całość, jako obiekt straciłby swoje charakterystyczne cechy obiektu, nie mógłby zostać odróżniony od nicości, stopiłby się z nicością, straciłby swoje istnienie, odpowiednio więc, nie mógłby istnieć w nicości. Jednak my wiemy, że wszechświat istnieje. Dlatego też nie może być takiej nicości poza wszechświatem. Tam też mamy czasoprzestrzeń, więc wszechświat może istnieć. Ale w tym przypadku, przed tym jak wszechświat zaistniał, nie mogło być takiej nicości. To z kolei znaczy, że nie może być owego Boga-Stwórcy, odkąd nie ma nicości, w której miałyby przebywać. Dlatego błędne jest wierzenie, że jest coś takiego jakby Super Pustka lub Nicość lub obszar Niebytu poza wszechświatem lub poza przestrzenią i czasem. „Nicość” teologów, z Bogiem w niej istniejącym, który posiada zegarek i postanowił stworzyć wszechświat w momencie "X", wraz z niebem i piekłem, jest niemożliwością i bezdennym absurdem! Nie ma nicości i Boga w nicości. Ta Idea może istnieć jedynie w naszych mózgach jako fantastyczne wyobrażenie, ale nie może być rzeczywistością spoza naszych mózgów.

Poza tym, pojęcie nicości poza wszechświatem, wprowadzałoby niewidzialną granicę w miejscu, gdzie kończy się przestrzeń, a zaczyna nicość. Wyobraźmy sobie kosmicznego podróżnika, który nagle dociera do tej granicy. Jeden krok dalej i pogrąża się w nicości. Ale nie tylko nasz kosmiczny podróżnik zniknąłby w nicości, jeśli chciałby opuścić wszechświat, ale i sam wszechświat powinien zniknąć w nicości dawno temu, mianowicie w momencie swojej mniemanej kreacji przez Boga. Nie byłby w stanie istnieć w nicości i zostałby unicestwiony bezpośrednio po stworzeniu — tak jak kosmiczny podróżnik. Widzimy więc jak absurdalne jest pojęcie nicości poza wszechświatem. Odkąd nie ma nicości jako miejsca przebywania Boga, nie może być miejsc takich jak Meta — Poza (*Beyond*), Raj i Piekło, gdzie miałyby się znajdować dusze wyznawców Boga oraz dusze niedowiarków, tudzież dusze islamskich męczenników i dusze wojowników Allaha, etc., etc. Ale jeśli nie istnieje region poza Wszechświatem lub czasem i przestrzenią, jako lokum dla dusz, tedy dusze te nie mogą istnieć, a tym samym jawią się jako wytwory jedynie czystej fantazji. Z Bogiem znikają także dusze i wszyscy musimy w przyszłości obejść się bez nich! I wreszcie, kiedy nie mamy Boga, nie ma też Syna Bożego, zwanego Jezus Chrystus, a także świętego, cudownego uczynienia matką Syna Bożego, „świętej dziewicy Maryi”. Dla chrześcijan to oznacza, że muszą żyć od teraz bez popełniania grzechów, gdyż nie ma Syna Bożego, który mógłby wybaczyć im je i dać rozgrzeszenie.

Jeśli poza wszechświatem nie ma „nicości”, to wynikają z tego poważne konsekwencje dla naszego światopoglądu. Odkąd wiemy, że jedynie w czasoprzestrzeni coś może istnieć, musimy mieć czas i przestrzeń poza wszechświatem. I za każdą granicą tej czasoprzestrzeni, jaką możemy sobie wyobrazić, znów znajdujemy czasoprzestrzeń, jako warunek *sine qua non* egzystencji tego co przed tą granicą. To ciągnie się wciąż dalej, i dalej, i dalej... Nieskończenie wielkie kontinuum czasoprzestrzenne. Jednakże ten „świat czasoprzestrzenny” nie może być pustym światem lub istnieć gdzieś jako pojedynczy wszechświat, nasz wszechświat. Wiemy, że

poszczególnych wszechświatów jest nieskończenie wiele, ale w skończonych rozmiarach odpowiednio do ich „wielkich wybuchów”. Wiemy także, że współistnienie czasu i przestrzeni jest możliwe tylko wraz z materią. Bez materii niemożliwe są odcinki przestrzenne, oraz bez materii, która się porusza i zmienia, nie ma odstępów czasu, to jest, bez materii nie może być czasoprzestrzeni, i gdziekolwiek mamy czasoprzestrzeń, musi także być materia. W związku z tym, musi być nieskończona liczba wszechświatów w nieskończonym kontinuum czasoprzestrzennym, odkąd pojedynczy wszechświat ma zawsze skończone rozmiary. Ten „Świat wielu Światów” istnieje w nieskończoność, ale zachodzi w nim bezustanna zmiana: stale rodzą się i umierają światy. Wszechświaty są skończone nie tylko w rozmiarach, ale i w okresie swego istnienia. Przy okazji argumentów dotyczących nicości dotarliśmy do nieskończonego świata czasoprzestrzennego, który jest także przyjmowany przez współczesną kosmologię, ale który opiera się na różnych argumentach.

Uznanie, że nie ma Boga i dusz niesie oczywiście także inne konsekwencje. Na przykład, nic nie uzasadnia dalszej tak zwanej edukacji religijnej naszych dzieci. I oczywiście seminaria kapłańskie muszą zostać zamknięte. Jednakże nieistnienie Boga ma dalsze konsekwencje, których obawia się Kościół. Po tym jak Kościół ustanowił sam siebie, jego biskupi odkryli konieczność przedsięwzięcia czegoś, ażeby dotrzeć do klas wykształconych i rządzących. To uważano za warunek wstępny dla rozprzestrzeniania chrześcijaństwa na inne kraje – celem powiększenia mocy Kościoła. Uznano, że w tym celu niezbędne jest dorobienie chrześcijaństwu filozoficznej podstawy. Platon, a później Arystoteles okazali się bardzo chrześcijańscy w swych ideach. Jednak kilka wieków później nagle przestało to być prawdą (narodziny i zgon scholastyki). W tamtych latach stworzono dowody na istnienie Boga, ponieważ ludzie wykształceni i władcy zadawali pytania i chcieliby widzieć dowody. Najważniejszymi z nich były argumenty ontologiczny, kosmologiczny i teleologiczny. Możemy jednak darować je sobie w tym miejscu, ponieważ nie zajmujemy się tutaj filozofią. Ograniczmy się do spostrzeżenia, iż do czasu Immanuela Kanta (1726-1806) praktycznie każdy wierzył w istnienie Boga i Diabła (oraz czarownice, jego pośredniczki). Kant udowodnił, że wszystkie te dowody na istnienie Boga były błędne. Jednak wcześniejszym podobnym krytykiem nauczania Kościoła był Anglik David Hume (1711-1776). On to zapoczątkował swoją krytyką wielki proces. Po Kancie wielu innych wielkich myślicieli podjęło wyzwanie przeprowadzenia dowodu przeciw naukom kościelnym. Po 2003 roku Kościół znajduje się na przegranej pozycji. Nieistnienie jego Boga może zostać udowodnione. Jakie konsekwencje zarysowują się dla Kościoła w nowej sytuacji? Kiedy Kościół zamierza zaryglować swoje drzwi?

*

[Artykuł ukazał się wcześniej w niemieckim czasopiśmie filozoficznym *Aufklärung und Kritik* (nr 2/2003). Tytuł oryginału: „Das Problem der realen Existenz Gottes aus der Sicht eines Physikers”, po angielsku: „The Problem of the real Existence of God seen with the Eyes of a Physicist”. Tłumaczenie na język polski: Mariusz Agnosiewicz]

Alfred Bahr

Publicysta, mieszka w Atenach.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-11-2003 Ostatnia zmiana: 26-08-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3066) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3066>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl